









P.T. 701

88 890.

# Kalendarz

na

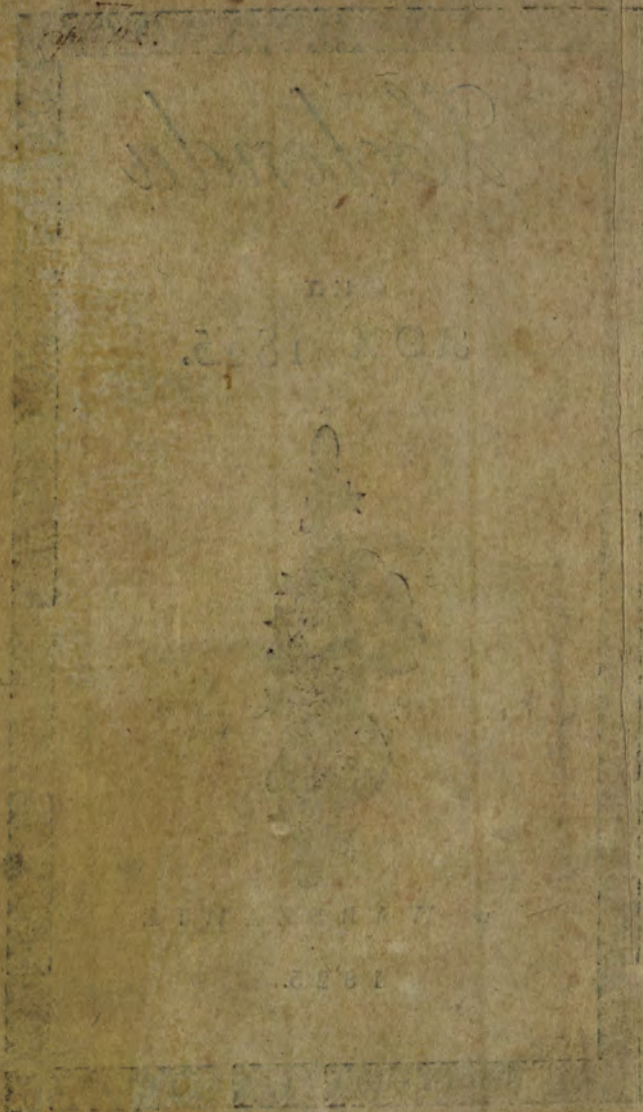
ROK 1825.



W WARSZAWIE

1825.





# Polenda

ua

ROK 1825.

czyli

NOWE ŚPIEWKI  
BAJKI, różne POEZJE I SZARADY.



W WARSZAWIE

W Drukarni przy ulicy Wierzbowej pod Nro  
473. Lit: C.

Cena antykwariska 15 kop.  
(Gej. kat 5. str 40.)



N. P. I 701





Przez rzadkie serca przymioty  
Wznowili swych przodków cnoty.  
Córki naszych zacnych Matek  
Niech naśladowią ich statek,  
Nieszukają zalet z mody,  
Przemiiłaiacej urody,  
Nie z tąd nabywają sławy  
Że znają różne zabawy,  
I sądzą mieć mądrą głowę  
Trochę znając obcą mowę.  
Nasza D r u ż b a c k a kochana  
Ktòrej mądrość wszystkim znana  
Po francuzku nie umiała,  
A przecież sławną się stała.  
Umieć i obce ięzyki  
Jest pięknie i użytecznie,  
Ale dla czegoż koniecznie  
Dla mody i polityki,  
Gdy się toczy Polska mowa  
Mieszać cudzoziemskie słowa.  
Na modnej Chloi stoliku  
Leży różnych ksiąg bez liku,

Russy, Danty, Krebilony,  
Moljery, Tassy, Birony,  
Marmontele, WALTER Skoty...  
Krasickiego ani ioty!  
Niech nasze zacne Panienki  
Znaią co to są Krosienki,  
Jak się w gospodarstwie radzi,  
Znać i Kuchnią, niezawadzi,  
Wiedzieć iak się rzadzić w domu,  
Przyznać co, gdzie, iak i komu.  
Maiąc te wszystkie zalety  
Rozsądnej, skromnej Kobiety,  
Nawet choć iest w biednym stanie,  
Dobrego Męża dostanie.  
Niezbywa na tych dowodach  
Że Panicz żądaiąc ręki  
Tej co ma posag i wdzięki,  
Gorzko zapłakał po godach.  
Zgoda w stadle to skarb rzadki,  
Niech więc nasze zacne Matki,  
Nie przez to szukaią chwały  
Że Córki za mąż wydały,



Lecz że przez zgodne zamęście  
Zapewniły Córkom szczęście. —  
Życzym z serca by Wieśniacy  
Mieli bujny plon z swej pracy  
Niech błogosławieństwo BOŻE  
Pomnoży wszystkie ich zboże,  
Lecz nie dość że nasza niwa  
Wyda najszcześniejsze żniwa,  
Nie dość że się znużym pracą,  
Niech za nią obcy nam płacą,  
Niechaj iak dawniej, Anglicy  
Wróćą do Polskiej Pszenicy. .  
Niech ich Szterlingi, Gwineie,  
Ponowią nasze nadzieie. —  
Życzym wszystkim których sprawy  
Czekają na Sąd łaskawy,  
A żeby w bieżącym roku  
Mieli w wydanym wyroku  
To istotne przekonanie  
Że winny w iakim bać stanie  
Otrzyma za winę karę,  
A niewinny w zasług miarę,

Bez ukłonów, bez błagania,  
Bez protekcji, bez starania,  
Słusznie zostanie szczęśliwy  
Słyszac wyrok sprawiedliwy.—  
Życzym by modni Panięta  
Przestali płacić procenta.  
Nie ieden z płochej młodzieży  
W Potrzebie do Ż y d k a bieży,  
Wraca i woła z zapalem  
„ Przecież pieniążki dostałem “  
Myśli że na tym skorzysta  
Ze za sto, dał skrypt na trzysta!  
I często się tak wydarzy  
Ze chcąc zniewolić Lichwiarzy,  
Co mu daią chętnie chwyta,  
A co ma oddać niepyta.  
Còż się w końcu z tego zrodzi,  
Gdy czas oddania nadchodzi?  
Co Ojezysko z krwawym potem,  
Z Pracą, trudami, kłopotem,  
Zbierał, ciulał Starowina  
Dla ulubionego Syna,

Z marnotrastwa Jedynaka  
Przejdzie do rak Jzaaka.  
A ów wzór między Panięty  
Goły iak turecki święty,  
Co przez to że wszystko stracił  
Piędziesiąt zdzierców wzbogacił,  
Ledwo płacąc dług w połowie  
Pokutuie na Grzybowie.  
Dla ochrony od tej zguby  
Obchódź się Paniczu luby,  
Czym cie Tatuło obdarzy,  
A nie wzbogacaj Lichwiarzy,  
Gdy ci niewystarczy tyle  
Byś w stolicy pędził chwile,  
Siedz na rodzinnym zagonie,  
W poczciwych sąsiadów gronie.  
Jeśli w te krytyczne czasy  
Masz mało na Ananasy,  
Jedz Brukiew, Rzepę, Buraki,  
Zamiast Bażantów, Kuraki,  
Jeśli na Winko masz mało,  
Niech by Piwko smakowało.



Cóż z tąd mój Paniczu młody  
Ze przez rok, dzień w dzień masz gody,  
Po roku zbytku, użycia  
Będzie post przez reszte życia.  
Lepiej nieznać co Pasztety,  
Marcepany, Galarety,  
Niż pasąc się łakociami  
Zakończyć wiek z suchotami. —  
Życzym wam Panie, Panowie  
Byście mieli czerstwe zdrowie,  
Niech się w tym roku nie zdarzy  
Wzywać na pomoc Lekarzy,  
A ci którym tylko wody,  
Czy z potrzeby czy też z mody  
Polepszyć zdrowie zdołaią,  
Niech i na to pamiętaią  
Ze nie tylko obce zdroie,  
Są też skuteczne i swoje,  
Rzuccie odległe Cieplice  
A odwiedźcie Krzeszowice,  
Wszak nie ieden w Goździkowie

A 2.

Słabe poratował zdrowie,  
A dla stolicy wygodny  
Mamy i Warszawskie wody;  
Pirmonty, Emsy, Karlsbady,  
Akwiskgrany, Marjenbady,  
Wszystko to w wspólnej wygodzie  
Mamy w Dykierta ogrodzie.  
Życzymy jeszcze z zapalem  
Aby w waszem życiu całym...  
Lecz już życzenie za długie,  
Zostawmy na lato drugie,  
Przy przyszło rocznej Kolendzie  
Da BÓG dokończonem będzie.  
L. A. D.

---

## Obrazy do odgadnienia.

Do F...

Nie raz słę to u nas zdarzy  
Że zacni z naszych Lekarzy  
Biednych wspierając radami,  
Aptekę opłacą sami.

Koiać, ciesząc w przykrym razie,  
Kończą bolesne cierpienia...  
Choć niepowiem ich Jmienia,  
Lecz poznasz ich w tym obrazie.

L. A. D.

---

B yć grzeczną, wdzięczną, układną,  
R ozsądną, a przytem ładną,  
O strożną przy każdym słowie,  
N iemieć uprzedzenia w głowie,  
I ść zawsze dawnych cnot śladem,  
S tawać się innym przykładem,  
Ł ączyć wszelkie serca dary,  
A niemiec dumy przywary,  
W iedzieć chcecie czyj obraz przed oczy.  
(wam stawa?

A lboż trudno odgadnąć że to.....

B. Z.

---

## R a d a.

Starego Lekarza.  
Na leczenie wszystkich osób



Doskonały podam sposób.  
Potwierdzenia niezabraknie  
Choć zdań tyle ile głów,  
Niech ma chory czego łaknie,  
A natychmiast będzie zdrów.

Ten co się nagle wzbogacił,  
Wesołość i zdrowie stracił,  
Kiedy szczęście go uciska  
Niech do nędzy wróci znów,  
Dawną wesołość odzyska  
I natychmiast będzie zdrów.

Ów co się żenić zabiera,  
Cierpi, mało nieumiera,  
Próżne będzie pocieszenie,  
Żaden skutek rad i mów,  
Niech tylko przed ołtarz stanie  
A natychmiast będzie zdrów.

Raz gdym nieco zachorował  
Partacz długo mnie kurował,  
Przyjaźń jego była szczerą  
Bo miał dobry grosza łów,

Lecz szczęściem Partacz umiera,  
I natychmiast wstałem zdrów.

Gdy Żołnierz znużon usługą,  
Chorobą ciężką i długą  
Choć ma niezgoione blizny,  
Pełno ma kres, pełno szwów,  
Niech go wezwie głos ojczyzny  
A natychmiast będzie zdrów.

L.

---

## W i e ś.

Ziemia dobrze uprawiona,  
Na pastwiskach liczne trzody,  
Na pagórkach winne grona,  
Pełne warzywa ogrody,  
Rolnik kocha swego Pana,  
I kochany jest na wzajem,  
Słusznie może być nazwana  
Taka wioska nowym raiem.

Wśród miłej pracować wioski

W gronie sąsiadów żyć zgodnie,  
Poddanych osładzać troski,  
I rządzić niemi łagodnie.  
Można w rólniczym zawodzie  
Przyczynić Ojczyźnie sławy,  
Ja żyjąc w wiejskiej zagrodzie  
Z miejskiej kwitnie zabawy.

---

## Miłość i Wino.

Małżeństwo jest szczęściem ludzi,  
Póki w nim miłość goreie,  
A jeśli je czas ostudzi  
Winko na nowo zagrzeie.  
Podług mnie, ten tylko żyje  
Kto kocha i piie.

Chociaż pustki w mej szkatule,  
Chociaż obarczą zgryzoty,  
Gdy mnie żonka ścisnie czule,  
Słodzą biedę jej pieśzcoty.



Podług mnie, ten tylko żyje  
Kto kocha i piie,

Do boiu z zapalem spieszę,  
Nic nie wstrzyma mej odwagi,  
Gdy się z żonką mą ucieszę  
I łyknę puhar malagi.

Podług mnie, ten tylko żyje  
Kto kocha i piie.

---

Rada dana Modnisiowi nudzącemu  
się w Polsce.

Obeznaj się z własnym Kraiem,  
Znaszem życiem, obyczajem,  
Poznaj prawa i ustawy,  
Poznaj piękności Warszawy.  
Mistrzów, Arcydziela, wzory  
Rękodzielnie, Xięgo zbiory,  
Poznawszy całą stolicę  
Zwiedzaj inne okolice,  
Odwiedź Arkadją, Puławy,

A prócz zaszczytnych miejsc wielu  
Odwiedź ślady dawnej sławy  
Starożytny Grod Wawelu.  
Zwiedź i wiejskie Okolice  
Których poczciwi Dziedzice,  
Nawet i w krytycznej chwili  
Tak są gościnni iak byli.  
Odczytaj Ojczyste dzieie  
Chwały i nieszczęść koleie,  
Poznaj co są narodowi  
Pisarze dawni i nowi,  
Krasicki, Skarga, Feliński  
Trembecki, Koźmian, Osiński,  
Rej, Dmóchowski, Naruszewicz,  
Czacki, Sniadeccy, Niemcewicz.  
Poznaj te czci godne Panie  
Co iuż przykładem nieiednym,  
Dowodły iak ich staranie  
Przynosi zasilek biednym.  
Jeśli te wszystkie dowody  
Będziez i nadal miał zanic,  
Jedźże z Bogiem Panie młody  
I iuż niewracaaj z zagranic.      L. A. D.

# S P I E W K I.

Z KOMEDJO-OPERY.

## Żydek Poczciwy.

(L: A: D:)

1.

*Łotr Skruszony.*

Tak bywało i tak będzie,  
Trudno zaradzić obłudzie,  
Liczeni w cnotliwych rzędzie  
Często bywają źli Ludzie.  
Kto na pozór skromny, tkliwy,  
W iego sercu zdrada skryta,  
U mnie lepszy Łotr prawdziwy  
Niż uprzejmy Hypokryta.

Jest to zbyt trudna nauka  
Serce ludzkie znać dokładnie,  
Nie ieden gdy mówi ładnie,  
Pewno cie w tenczas oszuka,  
Najbardziej tego człowieka  
Jak możesz miał zdaleka,

A. 2.



Co o stałą przyjaźń prosi  
A podwójny płaszczyk nosi

---

---

2.

*K o n d u k t o r D y l i ż a n s u :*

W iednym kwadransie

Wmym Dylizansie

Przygod niemało

Razem się stało.

Moji podróżni

Mieszkańcy różni,

Panowie, Panie,

Dają swe zdanie,

Ten swym uporem

Z Prokuratorem,

Kłóci się, wrzeszczy

Aż Powóz trzęszczy:

Aktorka śpiewa,

Rzemieśnik ziewa;

Elegant kusy

Wyprawia susy:

Jakaś Pieniaczka

Straszna krzykaczka,  
Gada i gada  
Akta rozkłada,  
Żydek spokojny  
Niebardzo strojny,  
Wśród cichych piosnek  
Zaiada czosnek;  
A w tym oś pęka  
Každy się lęka,  
Szprycha osłabła  
Wóz w rów do djabła;  
Buch..., wszyscy w błocie !  
W takim kłopotcie  
Nim się pocieszą  
Tu na noc spieszą.

---

*Złodziej Grzecczy*

3.

Gdy jest twoie przeznaczenie  
Cudze wypróbniać kieszenie,  
Czyliż, potrzeba koniecznie,

Postępować w tym niegrzecznie,  
Wieluż jest takich na świecie,  
Kradną, a grzeczni są przecie,  
Powtarzam, nawet w kradzieży  
Grzeczność zachować należy.

---

---

4.

*Aktorka.*

Z licznych wielbicieli łaski,  
Będą się sypać oklaski,  
Będę najlepiej przyięta,  
Już uiełam Recenzenta,  
Już pochwałami zawczasu,  
Wiele narobił hałasu,  
Pewnam chwały przez gazety,  
J przez freiowe bilety,

---

---

5.

*Dezertor.*

Tułac błądzi w obce strony,



Od przyjaciół opuszczony,  
Każdy go z wstrętem unika,  
W każdym widzi przeciwnika,  
Wszystko iemu przestach mnoży  
Wszystko go przeraża, trwoży,  
Smutnym przeczuciom ulega...  
Oto to jest obraz zbiega.

---

6.

*M o d n i e w P a r y ż u.*

Tylko wśród Paryża,  
Błogie pędzą lata,  
Tam się człowiek zbliża,  
Do innego świata.  
Tutaj kunsztów wzory,  
Tu Restauratory,  
Tu wytworne stroje,  
Tu piękności roje,  
Wszędzie się człek cieszy,  
Wszędzie radość czuie,  
Tu Talma zajmuie,

A tu Brunet śmieszny,  
Tu cudna Bogini  
Zgrabna Bigotyni,  
Tu rączy Frankoni,  
Jak Bożek wśród Koni,  
Tutaj Wodewile,  
Tutaj Melodramy,  
Ciągłe miłe chwile,  
Ciągłą rozkosz mamy,  
Lecz bez Luidorów  
Pomimo tych wzorów,  
Pewnie gorzej będzie  
W Paryżu niż wszędzie.

---

7.

*Przyjaciele*

Komu los statecznie sprzyja,  
Kogo fortuna niemia,  
Ten stami przyjaciół liczy,  
Temu każdy szczęścia życzy;  
Lecz ten tylko niechaj będzie

Policzon w przyiaciół rzędzie;  
Co wśród szczęścia i cierpienia  
Przyiaźni stałej niezmienna.

---

8.

Spiewki kończące Komedję-Operę

*Krawieci.*

Pań słynący przodków cnotą  
Co zwykł sypać dukatami,  
Niech zawsze swoją szcudrotą  
Pozostanie między nami;  
Lecz Modniś co wszystko traci  
A Rzemieśnikom niepłaci,  
By niemnożyć te nałogi  
Życzymy mu szczęśliwej drogi.

---

*Aktorki.*

Żacny, luby Spektatorze  
Cós zawsze w dobrym humorze,



Obdarzasz nas oklaskami,  
Wiecznie chciej pozostać znami,  
Lecz ty co iakby w migrenie  
Jesteś kwaśny w każdej scenie,  
Krytyku nudny i srogi,  
Życzym ci szczęśliwej drogi.

---

*P r o k u r a t o r:*

Mało chciwy Mecenasio,  
Co Klientów w każdym czasie  
Skutecznie wspierasz radami,  
Na zawsze pozostań znami,  
Lecz prawniku twardej duszy  
Którego serca niewzruszy,  
Klient jeśli jest ubogi,  
Życzym ci szczęśliwej drogi.

---

*M ł o d y Ż o ł n i e r z:*

Rycerzu mężny i stały,

Zdobny chlubnemi bliznami;  
Coś walczył na polu chwały;  
Zostań wiecznie między nami,  
Lecz ty Junaku udany,  
Co z tą chcesz zuchem być zwany,  
Że masz wąsy i ostrogi,  
Życzymy ci szczęśliwej drogi:



---

Lucyna.

Kochanku wierny i tkliwy,  
Stałości wzorze prawdziwy,  
Niezrażon przeciwnościami,  
Zostań, zostań między nami:  
Ale zmienny wiercipięta,  
Co tylko dręczy dziewczęta;  
Razem wielbi wszystkie Bogi;  
Życzymy mu szczęśliwej drogi:

---

A. 3:

( do Publiczności )

Kto wdzięczność za względy czuie,  
Dla was Panowie i Panie,  
Tego i ja naśladowię,  
Ten niech się znami zostanie,  
Wdzięczność obowiązek święty,  
Droższy nad wszystkie procenty,  
Czuję ją Zydek ubogi,  
Jżyczy szczęśliwej drogi.

---

### W i e r s z A l l e g o r y c z n y .

Czas który tylko sam trwały,  
Wszystko w swym biegu odmienia,  
Więc i największe zapaly,  
Doznać w nim mają zniszczenia.

Próżna to dla mnie obawa,  
Zostańmy w uczuciach stali;  
Co w iednych z czasem usta wa,  
w Drugich sam czas doskonali.



Ludziom mającym nadzieie,  
Wszystko podobnem się zdaie.  
Dziwne są losu koleie,  
Stały w chęciach nieustae!

Może wyrokom życzliwym  
Kiedys podzięki me złożę,  
Nazwę ten inoment szczęśliwym,....  
Jeśli go Człowiek mieć może.

C.

---

## N i e z a w o d n i e.

Chęć człowieka tak iest prózna  
Los z nią rzadko działa zgodnie,  
Że z trudnością wierzyć można  
W to co ma być niezawodnie

Mówiłem moiej Filidzie:

Zapalmy święte pochodnie—  
„ O cóż ci, odpowie, idzie?  
„ Zapalemy niezawodnie.”

Damonie, zwroc mi pieniądze,

I zakończmy z sobą zgodnie! —

„ Wszakże mi zawierzasz sądzę —

„ Zapłacę ci niezawodnie ”

Nagle Damon i Filida

Umknęli sobie wygodnie,

Na cóż mi się słowo przyda

Że powrócą niezawodnie. —

Napisałem sztukę nową

Przeszło cztery już tygodnie —

Nie grają jej, choć mam słowo

Że grać mieli niezawodnie. —

Nie ieden z dziennych pisarzy

W prospekcie wydanym godnie,

Przyrzeka, łudząc Księgarzy,

Regularność niezawodnie. —

Ow bez karnie sobie błądzi,

Płazem mu uchodzą zbrodnie —

Bo fałszywą litość sądzi:

„ Poprawi się niezawodnie ”

Prawość rzadko ludzi zdoła,

Można dziś kłamać swobodnie;  
Rzadko kto co z tego robi  
Co ma zrobić niezawodnie.

Kiedy wszystkich błąd ten dziełem,  
Nie będąc oświadczał modnie,  
Żem iest Twoim przyjacielem,  
Choć nim iestem niezawodnie. —

G.

---

## Dobry-dzień i dobra-noc.

Kiedy iasny promień słońca,  
Spędzi cień,

Każdy powtarza bez końca:  
Dobry-dzień;

A gdy w czarne strojną szaty  
Zajdzie noc,

Krzyczą znów oba pół-światy:  
Dobra-noc! —

Tej co serce moje wzruszy,  
Chociem leń! —

Powiem z głębi mojej duszy:



Dobry-dzień!

Ta co w rozumie pokłada  
Wdzięków moc,  
Niechaj sobie co chce gada,  
Dobra-noc!—

Próżno szumisz mój szampanie,  
Pień się, pień—  
Gdy cie łyknę na śniadanie,  
Dobry - dzień.—

Ten co samą piie wodę  
Czysty kloc—  
Ja za taką głupią modę,  
Dobra - noc!—

Chcesz się żenić przyiacielu,  
To siężeń;

Ja ci powiem po weselu:  
Dobry - dzień!—

Pókić służą siły zdrowe,  
Skacz hoc, hoc—

Bo iak szron ubieli głowe,  
Dobra - noc!      G.

## W y z n a n i e.

Przez pierwszych lat mych dziesiątek,  
Czcilem skromność i prostotę;  
Nie wiedziałem nigdy w Piątek,  
Co miałem robić w Sobotę.—  
Lecz zaledwie był w Jnfimie,  
Młodości znikły uciechy,  
Chciałem sobie zrobić imie,  
J z tąd wszystkie moje grzechy.—

Dawniej byłem prostak wielki,  
Żyłem też dosyć nikczemnie—  
Widok szklanki lub butelki,  
Już wstręt iakiś rodził we mnie —  
Teraz co mi w ręce w padnie,  
Czy to Porter, czy to Wino,  
Niewypoczną chyba na dnie,  
Flaszka rozrywką iedyną.—

Przez wieku mego połowę,  
Choćby była chęć najszczersza,  
Chociem sobie łamał głowę,

Nie mogłem napisać wiersza:  
Lecz teraz wyznam ze zgrozą,  
Tak mnie podbił Król Parnasu,  
Że piszę wierszem i prozą,  
Nie jest że to strata czasu? —

Nie opuszczę nigdy balu,  
Nocy trawię na reducie,  
Wyznam nawet nie bez żalu,  
Żem nie myślał o pokucie;  
Teraz gdy do szczętu prawię  
Wypróżniłem już kieszenie,  
Bez wątpienia się poprawię,  
Bo zaczyna gryść sumienie. —





## O b r ą c z k a.

Powiedz mi moja luba, którą nad świat cenil  
Kto się z nas dwojga odmienił?

Widzę cie jeszcze, iaką widział wprzódy,  
Piękne twe oczy, świeże twe jagody,  
Czemuż spojrzenia, co tak słodkie były,  
Wdzięk swój straciły.

Powiedz mi moja luba, którą nad świat cenil  
Kto się z nas dwojga odmienił?

W koło ust twoich różą ubarwionych,  
Jgraią roie Amorków pieszczonych,  
Uśmiech iak dawniej... każdy nim uięty,  
Lecz czemuż dla mnie stracił swe ponęty. ♪  
Powiedz mi moja luba, którą nad świat cenil  
Kto się z nas dwojga odmienił.

Głos twój iak dawniej słodką miłość głosi,  
Jak dawniej kwili, zachwyca, unosi,  
Ale dźwięk iego choć innych poruszy,  
Już nieprzechodzi do głębi mej duszy,

A. 4.

Powiedz mi moja luba, com cie nad świat cenil  
Kto się z nas dwojga odmienil?

(cie  
Gdy wśród rówiennic, iak ty w pierwszym kwie-  
Wiedziesz taniec wesoly po łagodnym flecie,  
Czemuż choć jesteś łona mego bliska  
Ręka ma ciebie iak w przody nieściska!

Powiedz mi moja luba, którąm nad świat cenil  
Kto się z nas dwojga odmienil?

Cisnąc do serca dłoń twą ukochaną,  
Widzę Obrączkę przezemnie ci daną,  
Ale ta ręka cel mego życzenia,  
Już mi żadnego niesprawuie drzenia!  
Powiedz mi moja luba, com cie nad świat cenil  
Kto się z nas dwojga odmienil?

Czyż tej obrączki, nieznaiona siła  
Moc wdzięków twoich w oczach mych zmniejs-  
Czyli ty sama, niemieniać urody; (szyla,  
Nie iesteś dla mnie, iakąś była wprzody?  
Powiedz mi moja luba, com cie nad świat cenil  
Ktoż się z nas dwojga odmienil.

R. R.

## N o c.

*Nocy! iakiż to widok przyrodzenia!*

*Uspiona cała natura:*

*Głuche milczenie, te posępne cienia,*

*Ta cichość w koło ponura,*

*Nie sąż obrazem czasu, który wszystkich czeka,*

*Chwili ostatecznego spoczynku człowieka?....*

*Jak gdy nawałem/ nieszczęść skołatany,*

*Po ciągłych walkach i boju,*

*Duch nasz wieczności przestąpiwszy ściany,*

*Wraca na łono pokoju,*

*Żąd go twórczej istoty niezgłębiona siła*

*Nadając byt, na scenę świata wprowadziła,*

*Tak czarnej nocy gdy padnie osłona.*

*Z gwiazdzistych obłoków szczytu,*

*Ziemia wśród grubej ciemności zgrążona*

*Do dawnego wraca bytu.*

*Kiedy jeszcze słoneczne niewrzały pochodnie,*

*I gdy ią człeka dzikie niezmazały zbrodnie.*

*O ileż uczuć niesprawuie w duszy*

*Ten smutny obraz natury!*

*Ta iednostajność, której niewzruszy!*

*Ten blask xiężyca ponury;*

*Co o niebios obłoki obiwszy się wprzody,*

*Bładem światłem usrebrza zasepione wody!*

*Swiecie, ty wielka xięgo przeznaczenia!*



*Czyż w tobie oko zdumiałe  
Neczyta wielkich skutków przyrodzenia?...  
Niebids gmachy okazałe,  
Których koniec z początkiem połączony razem,  
Niezaczętej wieczności są wiernym obrazem.  
Jak chmury szypkim co miłaią lotem,  
I nikną w świata przestworze,  
Tak lata wieków niecofniętym zwrotem  
Czas w bezdenne spycha morze;  
Ślad nawet niknie po nich, i ginie rachuba:  
Jak przodków równie zatrze nas niepamięć gruba.  
Wy duchy ludów wygasłych z nad ziemi!  
Cienie mężów Ossyana!  
Wznosząc się między obłokami temi,  
Jak mgła w powietrzu rozsiana,  
Ponurych westchnień iękiem, co szmer wiatru głuszy,  
Nieśmiertelność nam naszej zaręczacie duszy.  
Ty, co w wściekłości i dumy zapale  
Istności zaprzeczasz Boga;  
Wzniesz oczy w niebo, i spojrzysz zuchwale:  
Owa gwiazdami sadzona droga,  
Tysiące światów zgodnym krążące się tokiem,  
Czyiż mocą? ... za czyim istnieją wyrokiem?...  
Dumny potęgą obszernej dziedziny,  
Którego zbrodnicza pycha  
Sądząc, żeś z innej ulepiony gliny,  
Wzgardą dla wszystkich oddycha,*

Lub współrównego sobie pot i łyzy wyciska;  
Przybliż się do tych zimnych grobowców siedliaka;  
Czymże się wielkość lub duma odznacza?  
Czym się ich różnią popioły?  
Wszystkich zarówno noc śmierci otacza,  
I równe kryją padoły;  
Chyba tem się po zgonie różni człęk od człeka,  
Że zbrodnię kara, cnotę nagroda tam czeka.  
Gdyby ten, co czas ciągle w zbytkach trwoni,  
Bogacz lub rozpustnik młody,  
Do tej samotnej zabłąkał ustroni,  
Nad ten brzeg mrużącej wody,  
Kiedy noc wystąpiwszy z niebiosów podwoi,  
Czarną szatą spoczynku świat cały przystroi,  
Tu by natury więty prostotą,  
I świętym strachem zruszony,  
Mimo swej woli poied. się z cnotą;  
Tu by duch zbrodnię ztłumiony!  
Tysiąc nieznanych uczuć doświadczywszy w sobie,  
Wspomniał, że może dzisiaj musi stanąć w grobie,  
Że chwile, co czas skąpym śle wymiarem,  
Od kolebki aż do trumny,  
Drogim są Bóstwa łaskawego darem,  
A z których człowiecze dumny  
Ścisły kiedyś rachunek oddać będzie trzeba:  
Za ieden moment próżny mścić się będą Nieba.  
Nocy spokojna, posępne obłoki,

*Echo łączące po rosie,  
Ponury cieniu tej czarnej pomroki,  
Okropny puszczyka głosie,  
Gaiu, co głuchym szmerem przerywasz milczenie,  
Zwodniących światła blade iskrzące płomienie,  
Kiedy występki przerażacie trwogą,  
Lub gmin przesądom powołny;  
Ten co słuszności świętą idzie drogą,  
I razem myśleć jest zdolny,  
Z zadumieniem podniosłszy swe oczy do góry,  
Widzi w was dobroć Boga, i wielkość natury.*

*E. M.*

---

Niektóre Spiewki  
z KOMEDJO-OPERY  
Sieciech Żonaty,

(Xaw: Godeb.)

---

1.

*Sieciech do Żony,*

Uwielbiałem twoje wdzięki,  
Jam ci wzajemnie był luby;



Ty zamiast odmówić ręki,  
Chciałaś przyspieszyć te śluby:

A że nigdy do zamężcia  
Nie byłem bardzo skwapliwy,  
Potrzeba było nieszczęścia,  
Ażebym został szczęśliwy.

2.

*Twardogłów Stary Nauczyciel*

Wszystko lepszą miało postać,  
Rząd, moralność i intraty.  
Trudno dawnym ludziom sprostać;  
Lepiej bywało przed laty.

*Sięciech na to odpowiada:*

Ja zaś nie tracę nadziei,  
I o przyszłość się nie boję:  
Kiedyś znów wnuki z kolei,  
Chwalić będą czasy swoje:

3.

*Twardogłów:*

Dawne czasy zawsze wolę:  
Jny na lata względ miano

Dwudziesty trawiono w szkole,  
W dwudziestym piątym kochano.  
Teraz przy innym dozorce  
Młodzież nasza zaszła dali...  
Często już kończy w tej porze,  
W której myśmy zaczynali.—

4.

*Restaurator.*

Wiem że na świecie mój Panie,  
Nic się nigdy nie uchowa,  
Ale w naszym miernym stanie;  
Najgorszą wadą obmowa.—  
By kieszeń była nie pusta,  
Nie dość mieć wabiącą kartę...  
Trzeba mieć zamknięte usta,  
A za to ręce otwarte.

5.

*Siecichi.*

Walcząc w młodości z zapalem,  
Pod wodzą Bożka w Cyterze,  
Dawno już wyznaię szczerze,  
W czynnej służbie być przestałem.

Jednak po mimo zgrzybiałość,  
Można ozdobić się wieńcem:  
Weteran bywa Młodzieńcem,  
Gdy walczy o praw swych całość.

6.

*Spiewki kończące sztukę.*

*Sieciech.*

Hamować młodych zapędy  
Bez wątpienia mamy prawo;  
Prostujmy łagodnie błędy,  
Lecz niezrażajmy obawą.  
Wszakże mówiąc między nami;  
Pustota cnot naszych nie ćmią;  
Pomnijmy będąc Ojcami,  
Żeśmy kiedyś byli Dziećmi.

*W i k t o r.*

Nie ieden dla płonnej trwogi,  
Złego trzymając się toru,  
Pragnie nas odwodzić z drogi  
Pięknej chwały i honoru.

A. 5.



Któż uwierzy takiej mowie?  
Łatwo z pamięci uleci;  
Dla sławy żyli Ojcowie,  
Dla sławy wzrosną ich Dzieci.

*Amelja.*

Wielbię te zacne Kobiety,  
Co mało zaięte sobą,  
W cnotach szukają zalety,  
J są płci naszej ozdobą.  
Taka pewnie przez swe dzieła  
Nie iedną Matkę oświeci,  
Choćby skromny cel powzięła  
Pisać Rozrywki dla Dzieci.

*Twardogłów.*

Rzadsze są iak dawniej cnoty,  
Słabości iednak zostały;  
Młodzież lubi robić psoty,  
A starość prawić morały:  
Ja tego za złe nie biorę,  
Wesołość serca nie szpeci,  
Wszakże in illo tempore,  
Bawiły się również dzieci.

*Wiktoria.*

( do Publiczności )

Szczęśliwy kto w krótkiej chwili  
Lubą przyjemność wam sprawi;  
Pomnę żeście zawsze byli  
Na dwóch Sieciechów łaskawi,  
Jeżeli nasz zawód mniej długi,  
Równych uczuciów nie wznieci,  
Przez wzgląd na Ojców zasługi,  
Przyjmujcie mile i Dzieci.

B A J K I.

I.

**Motył i Róża.**

---

---

Po długich wiostrach, i po słońnej burzy,  
Gdy już czarne znikły cienie  
Słońca zabłyśły promienie,  
Wybiegł Motyl z kryjówki i usiadł na Różę,  
A że jej grzeczności prawił,  
Zyskał względy w krótkim czasie,  
Biedna Róża nieznała się,  
Ze to czynił dla tego, aby siebie bawił.  
I uwierzywszy słowom zwodziciela,

*Mysząc że się już nie zmieni,  
I gdy raz przyrzekł pewno się ożeni,  
Wkrótce innemi gardzić się ośmiela.*

*Niegrzeczna gdy się ciśnie zalotników tłuszcza,  
W tem ów Mótylek zoczył inne kwiatki;  
Złata i dawne przyjaźni zadatki  
W niepamięć puszcza.*

*Skoro ją tylko porzucił,  
Zwiędła za kilka poranków,  
A żaden z dawnych kochanków,  
Więcej nie wrócił.*

*Stuszniesię stało, nie iest rzeczą sprzeczną,  
Kochać iednego, dla wszystkich być grzeczną.*

---

---

2.

## Orzeł i Żuraw.

(Alex: Fredry z Komedji Cudzoziemszczyzna.)

„*Witaj, rzekł Orzeł, Żurawiu z podróży,  
Twój powrot' ciesz i wiosne nam wróży,  
Usiądź Żurawiu na bliższych zagonach,  
Powiedz coś widział w cudzoziemskich stronach,  
Ci co tak daleko lecą  
Zwykle korzystają nieco.*



I z twojej pewnie będziem mieli łaski  
Nowe poprawy, nowe wynalazki,  
    Jak żywność chować,  
    Gniazda budować,  
    Wroga unikać,  
    Jak się czubić, iak izmykać. —  
Stój! przerwie Żuraw, stój stary gaduło,  
    Cóż ci się wółbie usnuło.  
    Ze się każdy trudni lotem,  
    By was uczyć za powrotem?  
    Przeleciałem cudze kraie,  
    Bo Tak nasze chcą zwyczaie,  
    A nie po to by się męczyć,  
    Wszystko śledzić, siebie dręczyć;  
Lecz mądrze chodzę, rezolutniej krzyczę,  
    To umiem, tego uczyć się życzę  
A poznasz wkrotce, ze te wasze baśnie....  
    „Nie kończ.“ Orzeł wrzaśnie,  
    Niech cię sępy porwą wszteki  
    Za te myśli i nauki!  
Niech na nieszczęście do swych gniazd niewraca,  
Kto pamięć onych na chwilę utraca,  
    Kto niebaczny na przykłady  
    Przynosząc z sobą pozbierane wady,  
Zbiór tylko cudzych śmieszności nam stawi „  
    O! iakże wiele iest unas Żurawi.

---

## Kokoszka i Kurczak.

*Stara Kokoszka prosiła Kurczaka,  
Aby ię w wiosennej porze  
Wodził pisklętą po dworze;  
Dobrze, odpowie, lecz nagroda iaka?  
Kokoszka więc sobie rada  
Jak może z nimi się uktada,  
Ugodzili się, a w tej, ugodzie  
- Była pomiędzy innemi,  
Aby z Kurczęty młodemi  
Czas pewny codzien bawił w ogrodzie,  
Zato podług tej ugody  
Miał mieć płacę i wygody.—  
Z początku gdy inne sprawy  
Macierz zatrudniały,  
Kurczak tyle był łaskawy  
Jż bawił dzień cały;  
Taką grzecznością młodzika,  
Naszą Jejmość dobródzika  
Zbestwiona, dumą nadęta,  
Zarozumiała,  
- Koniecznie chciała,  
By iej cały dzień Kurczęta,  
Ex officio pilnował,  
Czego gdy on nie zachował,*

*Odprawiła go skoro przyszedł pierwszy.  
Celemiedynie iest tych kilku wierszy  
Okazać, że u zmiennych czczą ustna umowa;  
Niech nikt nigdy na gołe niespuszcza się słowá.*

*J..*

---

---

Piosneczka Staroświecka:

Panicz i Dziewczyna.

W gaiku zielonym,  
Dziewcze rwie jagody;  
Na koniku wronym,  
Jedzie panicz młody:

I grzecznie się skłoni  
I z konia ze skoczy,  
Dziewcze się zapłoni,  
Na dół spuści oczy.

„ Dziewczyno kochana,  
Dziś na te dąbrowy;  
Z Kolegami z rana;  
Przybyłem na łowy:



I trafić niemogę,  
Gdzie leży miasteczko,  
Wskaż proszę mi drogę;  
Nadobna dziewczeczko.

Czy prędko mnie z lasu  
Ta ścieżka wywiedzie? „  
„ Jeszcze Pan zawczasu  
Do domu zaiedzie:

Zara będzie drzewo,  
Koło drzewa brzoski;  
Weź się Pan na lewo,  
Tam około wioski.

Przez gęsty zarostek,  
Wprawo ponad rzeczką;  
Tam młynek i mostek,  
Tuż zaraz Miasteczko:

Panicz podziękował  
Czule rączkę ścisnął  
Dwa kroć pocałował,  
Na konika świsnął.

Siadł, ostrogą spina,  
Już niewiadać iego;  
Westchnęła Dziewczyna,  
Ja niewiem dla czego:

A. E. O.

---

## Dwaj Braminowie.

( Powieść. )

*Jeden Bramin z uszczerbkiem i czasu i wzroku;  
Co dzień patrzył na słońce od rana do zmroku;  
Drugi sądząc, że nie iest godzien takiej chwały.  
Zamknięty w ciemnym lochu siedział przez rok cały:  
Cóż się stało? Oślepli obadwa czciciele,  
Ten, że wcale niepatrzył, ów, że patrzył wiele.*

T. G.

---

## Ulubiona Spiewka Młodego Cygana.

(z Opery *Turek we Włoszech.*)

O Jak kochać iest przyjemnie;

A. 7.

Gdy ta co nam miłą bywa  
Sama kocha i wzajemnie,  
Czułe serce składa nam.

Lecz miłości dziwna władza,  
Zmienna, płocha i zdradliwa...  
Kogo kocham, ta mię zdradza,  
Kogo niechęć, służy sam.

---

## Kochanek w Rozpaczy.

(*Tłómaczenie z Angielskiego.*)

Kiedy okrutna, iak skała,  
Filis eświadczeń Damona  
Z obojętnością słuchała,  
I śmiała się niezmiękczone;  
Damon rozpaczą przeięty,  
Bez nadziei wzajemności,  
Klnąc iej czarowne ponęty,  
I silną władzę miłości,  
Bieży w szalonym zapale  
Nad p epaść blisko leżącą



Chcąc tam przez Salto-mortale  
Zniszczyć swą istność cierpiącą,  
Stanął, spojrzął i ze drżeniem  
Cofnął się nazad trzy kroki,  
I z rozsądnym namyśleniem  
Tak ważył przyszłe wyroki:  
Że kochanek odrzucony,  
U nóg innej żale strawi,  
Ale kark raz ukręcony  
Drugi raz się nieprzyprawi.  
Z tego czyniąc mądre wnioski,  
Wolał znosić gorzkie troski,  
I niemówiąc nic nikomu,  
Wrócił spokojnie do domu.

B. H.

---

Dwa Kupidyny.

Do Józefy,

Znam tę miłość, co świat cały  
Boiaźliwie pieści,  
Zdradliwe są jej postrzały

Jad w swem sercu mieści.

Ona ma powab zwodniczy,  
Jej uśmiechy ranią,  
Wesołość jej przewodniczy,  
Smutek idzie za nią.

Zręcznem się podejściem wkradą  
Do serca człowieka,  
Krótko cieszy, dumnie włada,  
Z pogardą ucieka.

Lecz znam drugą, która skrycie  
Ośladza swe grotty;  
Szacunek jej daie życie,  
A wspieraia cnoty.

Jeśli się jej los przeciwi,  
Troski ją niespłoszą;  
Ona się dobrocią żywi,  
A wzrasta rozkoszą.

Tej się ogień tli łagodnie,  
Tamtej blask zwodniczy;  
Ta mniej świetne ma pochodnie

Lecz więcej słodczy.

Ah! ia z najczulszym zapalem

Czuję jej rozkosze,

Bo w twych oczach ją poznałem

A w mem sercu noszę.

S. K.

---

## Do Józefy.

Ustał wietrzyk, błyszczą wody,

Żaden się listek nieruszy,

Ah! czemuż takiej pogody

Niedoświadczam w mojej duszy?

Myślałem chodząc w te strony,

Że moła młodość upłynie,

Jak ten kwiatem otoczony,

Spokojny strumyk w dolinę.

Ale dostrzegłszy w twem oku,

Wdzięk, co mą duszę zachwycą;

Zadrzałem, iak w tym potoku,

Drży blade światło księżycy.

S. K.



## Piotr i Kasia.

Czyie to dziś wesele, Pietrze przyiacielu?

Kasi.—Ty żeś ią kochał, bez skutku twe żądze?

Wszak wiesz, nie mnie iednemu, trafia się to

(wielu,

Ja miałem moią miłość, mój rywal pieniądze.

---

Szczęście w Kochaniu.

## A n a k r e o n t y k.

Woda kręto brzegi pieści,

Tchem Zefir róże rozwia,

Wiatr listkami drzew szeleści,

Cień Murawie chłodnej sprzyia.

Strumyk po kamykach mruży,

Zieloność pole okrywa,

I wszystko w naturze uczy

Że kochać rozkosz prawdziwa.

Serca miłością złączone

Szczęścia na świecie doznaia;

W niem uciechy niezliczone ,  
Gdyż się wzajemnie kochają.

Nieczułe tylko stworzenia,  
Sprzeczną duszy idąc drogą,  
Gardzą darem przyrodzenia ,  
I szczęśliwe być niemogą.

A. C.

---

## M o t y l e k.

W złote przyodzian Motylek szaty,  
Któremu Bóstwa skrzydła robiły,  
Niestały, z kwiatów zlatął na kwiaty,  
Lecz te bynajmniej go niecieszyły.

Ten, że był prosty, ów, nachylony,  
Że nadto wielki, a ten że mały,  
Ten bardzo blady, ten zbyt czerwony,  
A żaden prawie nie miał pochwały. —

Gdy tak na kwiaty patrzył ukosem,  
I gdy na każdym z pogardą siadał,  
Jakoś przewrotnym, nieszczęsnym losem,

Skrzydła nieborak w locie postradał:

Ten więc, co wprzód gardził stem kwiatów,  
Co dla nowości oblatał niwy,  
Co niechciał róży, niechciał bławatów,  
Kontent był wkrótce z listka pokrzywy.

A: K:

---

## K o r u s b a ł.

( Powieść Wshodnia. )

Korusbał z swoim Mistrzem idąc morza brzegiem;  
Ujrzał okręt płynący niezachwianym biegiem.  
Lecz w tem nadeszły wichry i okropna burza;  
Sternik był mało pilny ... okręt się zanurza:  
Korzystając Mistrz z chwili, rzekł do Korusbala,  
Niech cię uczy ten Sternik, ten okręt, ta fala,  
Namiętności są wichrem, i morza odmětem;  
Człęk Sternikiem, a życie płynącym okrętem,  
Kiedy Sternik niebaczny na wichry i tonie  
Burza okręt pochłonie:

K. B:



# Wiesław i Halina

S I E L A N K A.

---

Dokąd to poszli wieczorem,

Wiesław i Halina?

Drzwi chatki stoją otworem,

Mrok padać zaczyna.

Na tym łanie co przypiera,

Do Wiesława chatki,

Urodziwy Młodzian zbiera

Po życie bławatki.

Halina z niemi koiarzy,

Polowy rumianek,

I przykłada do swej twarzy,

Rozpoczęty wianek.

Już on garstkę kwieci składa,

Ona wianek spina,

Unòg iej Wiesław usiada,

I mówić zaczyna:

A. 8.

W I E Ś Ł A W.

Maczek się w życie ukrywał,  
I piękniejsze kwiatki,  
Ale ia do wianka zrywał  
Jedynie bławatki.

Bo mi wczoraj o świtaniu  
Rzekł ieden zoraczy:  
Że wieczną stałość w kochaniu,  
Modry kolor znaczy.

H A L I N A.

Te były słowa mej Matki,  
O moje kochanie,  
Nad śnieg bielsze tobie kwiatki,  
Daie na wiązanie.

Już miia twój, wiek dziecinny,  
Masz szesnaście latek;  
Bąc niewinną iak niewinny,  
Jest ten biały kwiatek.

W I E Ś Ł A W.

Już żytko po łanie pływa,

Dojrzewiają kłosa,  
A ziarno z żółkniecie wzywa,  
Naszych żeńców kosy.

A ieśli opóźni żniwo  
Rolnik nieochotny,  
Trzoda zboże powyrywa,  
Lub zbie czas słotny.

H A Ł I N A.

Kocham ciebie nad me życie  
Mój Wiesławie drogi,  
Ale kochać dłużej skrycie,  
Nie mogę bez trwogi.

Jam nic Matce nie mówiła,  
Wnieść może żem płocha,  
Ta myśl by ją zasmuciła,  
Bo mnie bardzo kocha.

W I E S Ł A W.

Więc pójdę do twojej matki,  
Bóg dobry to sprawi,  
Że uściska dobre dziatki,



I pobłogosławi.

Skończył i pośli oboie,  
Do Haliny chatki,  
A Wiesław tak prośbę swoje  
Znosi do Matki.

W I E S Ł A W.

Kocham Halinę serdecznie,  
Jam jej równie luby,  
Zezwol Matko niechaj wiecznie  
Połączą nas śluby.

Ah! ona mój skarb iedyny  
I życie i zdrowie,  
Spytaj się Matko Haliny  
I ona tak powie.

Zamilkł urodny Młodzieniec  
Milczała Dziewica,  
Ale wstydlivy rumieniec  
Okrył piękne lica.

Matka na Córkę spogląda,  
Ja na nią nieznacznie

Doszła łatwo czego żąda  
I tak mówić zacznie.

„Moią dola wasza dola  
„ Halino, Wiesławie,  
„ Niech się dzieie Boża wola  
„ Ja was błogosławie.“

---

## S z a r a d y.

1.

*Pierwszym wyzywasz, a drugie zwrócone*  
*Zwierz dziki,*  
*Wszystko zaś miejsce wslawione*  
W którym znajdziesz dla Polski zbyt drogie pomniki.

2.

*Na Drzewie pierwsze i drugie.*  
*Trzecie obaczysz na nodzę,*  
*Wszystko — Panował lata niedługo*  
*w Klęskach i trwodzę.*

3.

*Pierwsze znajdziesz w liter rzędzie*  
*Kto dał, to drugie mówi,*

*Trzecim* twarz się wyobraża,  
*Wszystko* długo sławnym będzie  
Że własne życie narazi  
Stając się strasznym Turkowi.—

4.

*Pierwsze* z *drugim* kolor znaczy  
Albo Konia, albo Klaczy,  
*Trzecim* się Miasto mianuje,  
Zwykle we *Wszystkim* Modniś paradi.—

5.

*Pierwsze* znajdziesz w Alfabcie  
*Drugie* zwrócona litera,  
w Muzyce *trzecie*.  
Wszystkiego Aktor tak czeka iak zniwa,  
J szczęśliwym bywa  
Gdy z niego korzyście zbiera.

6.

Dwie *Pierwsze*, czyni Matka, koiąc lubę Dziecie,  
a *Trzecie*  
Jest zawsze bogaty,  
*Wszystko* ujrzyś między kwiaty.

7.

*Drugie* z *pierwszym* tak zowią Piiacką biesiadę,  
Można kark skrócić gdy niebroni *trzecie*,



*Wszystko* było sławnym w świecie,  
A ci co przy nim długą mieli radę  
Gdy już dość wysoko stali  
Karków nadłamali.

8.

*Pierwsze* gorące, a *Powóz drugie*  
*Wszystko* zaśtem piękniejsze iż bardziej jest długie,  
Ozdobiony bywa w Wianki  
Strojąc hoże Krakowianki.

9.

W *Dwóch pierwszych* złoto rodzi  
a *Trzecie*  
W Alfabcie.

*Wszystko* już z mody wychodzi,  
Chociaż i w naszym narodzie  
Za Zygmunów było w modzie.

10

Za *pierwsze* nasze Damy bardzo drogo płacą  
I często całoroczny dochód na to tracą,  
*Drugie* wziąć nakazuje,  
A *wszystko* szachruie.

## L o g o g r y f.

11.

Rodzę się w każdej krainie,

Z Pięciu mych członków, utworzysz *naczynie*.

Odejm mi głowę, *postronek* obaczysz,

A gdy mi głowę i ogon zdjąć raczysz

Masz na Post smaczną *potrawę*,

Zmieszaj me członki, ujrzysz *Rycerza*

Co na wojnach zyskał *sławę*

I mędrca co głowy *zmierza*,

Ujrzysz i *Związek*, i *Ptaka* co *śpiewa*

I *Rzekę* co niemiecką *krainę* *oblewa*.

---

## O d g a d n i e n i a,

- 1.) WAWEL.
  - 2.) KORYBUT.
  - 3.) KANARYS.
  - 4.) KARYKIEL.
  - 5.) BENEFIS.
  - 6.) TULIPAN.
  - 7.) BABILON.
  - 8.) WARKOCZ.
  - 9.) PERUKA.
  - 10.) SZALBIERZ.
  - 11.) GLINA, w której są: LINA, LIN,  
LAN, GAL, LIGA, GIL, JN.—
- 



M.



N.P.I.  
701











N.P.I. 701

1825